Rok XII[ty]. Nr. 10.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela Zapustna*, dnia 5. Marca 1848.

Religia.

Nauka o poście czterdziestodniowym.

(Z Goff.)

Zkąd post czterdziestodniowy bierze początek?

Post czterdziestodniowy bierze bez wątpienia początek z przykładu Chrystusa Pana, który, nim swe dzieło odkupienia rozpoczął, przez czterdzieści dni na puszczy pościł.

Dla czego zachowujemy posty i właśnie czterdzieści dni przed Wielkanocą?

Najprzód. Dla naśladowania Chrystusa Pana; potém: dla stania się uczestnikami postu i mąk Chrystusowych, tudzież dla wynagrodzenia przez dobrowolne umartwienie, podług przykładu S. Pawła (Kol. 1, 24.) tego na ciele naszém, czego mękom Chrystusowym niedostaje. Chrystus Pan cierpiał bowiem za nas, i naszą nieskończoną winę zmazał przez swą nieskończenie drogą ofiarę; my wszelakoż będąc członkami ciała Chrystusowego, nie zostaliśmy wolni od cierpień; bo jako Jezus Chrystus, ten pierwszy człowiek nowonarodzony, mógł jedynie przez męki wnijść do swéj chwały, tak podobnie i my wszyscy tą samą drogą iść musimy; ponieważ wszyscy Jego życiem żyć winniśmy, chcąc do Niego należeć. Cierpienia bowiem wiernych są oraz cierpieniami Chrystusa Pana, który żyje w tych, co Go miłują; i dla tego z S. Leonem powiedzieć można: iż cierpienia Chrystusowe trwać będą aż do skończenia świata. Te cierpienia obrócą się nietylko cierpiącym na pożytek, ale całemu światu, całemu kościołowi dla tego, iż w nim nic nie ma rozdzielonego, ale wszystko jest w nim jedną całością; daléj: dla poddania ciała naszego duchowi, oraz przytłumienia w niém złych namiętności, iżbyśmy niewinne i czyste prowadzili życie; poczwarte: dla godnego przygotowania się do święta wielkanocnego i pożywania Boskiego wielkanocnego Baranka, będącego tylko obrazem naszego; którym było dozwolono jeść jedynie chleb niekwaszony i dzikie gorzkie jarzyny; nareszcie: dla zadosyć uczynienia Bogu za grzechy nasze, czego najłatwiéj w czasie przedwielkanocnym, poświęconym szczególnie rozmyślaniu nad gorzką męką Chrystusową, dokonać można.

Czyli przed laty również tak poszczono jak teraz?

Zaiste! daleko nawet ściśléj; albowiem 1) wstrzymywano się podobnie jak dziś nie tylko od mięsa, ale i od tego wszystkiego, co z mięsem jest w styczności, t. j. od jaj, masła, séra i t. p.; co większa, od wina i od ryb, chociaż to nawet nie było powszechném postanowieniem kościoła; 2) poszczono przez cały dzień, i jedzono tylko na wieczór po nieszporach, albo na wieczerzę. Ztąd pochodzi, że na pamiątkę tego dawnego zwyczaju odprawiają się teraz w czasie postu nieszpory przed obiadem, ponieważ kościół, jako dobra matka, pozwala przez to zamieniać wieczerzę na obiad, wieczorem zaś posilić się czémkolwiek, aby ciała zbytecznie nie osłabić i do pracy go niezdatném uczynić. Jakże ten dawny zwyczaj wielu dzisiejszych chrześcian zawstydzi, którym się teraźniejszy sposób poszczenia za surowym wydaje. Ale jacyż to są ci chrześcianie? (pyta się św. Ambroży), którzy tuczą swe ciało wtenczas, gdy Chrystus Pan głód cierpi? Chrystus Pan żadnego nie popełnił grzechu, pości jednak za grzechy nasze, a my nie chcemy pościć za nasze własne, liczne i ciężkie nieprawości?

Jakże można ten święty czas postu z korzyścią przepędzać?

Ponieważ podług nauki Ś. Leona, Papieża, główna rzecz postu nie zasadza się na wstrzymywaniu od pokarmu, ale na wstrzymywaniu się od grzechów, i ten bez pożytku odejmuje ciału pokarm, kto się umyślnie od występków nie wstrzymuje, zatém potrzeba się starać w czasie postu nietylko o umiarkowanie w jedzeniu i piciu, lécz przytém o oddaleniu od siebie wszelkich nieprzyzwoitych roskoszy; a jako się ciało przez post osłabia, tak się powinno wzmacniać ducha przez częstą modlitwę, miłosierne rozmyślanie mąk Chrystusowych, częste przystępowanie do ŚŚ. Sakramentów, codzienne słuchanie Mszy świętéj, czytanie książek duchownych, i wykonywanie innych dobrych uczynków, a osobliwie dawanie jałmużny; albowiem jak ŚŚ. Ojcowie mówią, to się powinno dawać ubogim, co się ciału odejmuje, skoro z postu pożytek odnosić chcemy.

W jakiéjże myśli mamy post zachować?

1. W myśli naśladowania Chrystusa Pana i stania się uczestnikami mąk Jego; 2. dla okazania, dla miłości Pana Boga, winnego posłuszeństwa naszemu Kościołowi katolickiemu, jako Oblubienicy Chrystusowéj i Matce naszéj; 3. dla uczynienia Bogu przez dobrowolne umartwienie z ciała naszego ofiary świętéj, żywéj, przyjemnéj; 4. dla zadosyć uczynienia za popełnione grzechy; 5. dla uzyskania łaski Bożéj, unikania tego albo owego grzechu, dla nabycia téj lub owéj cnoty, i t. p. Myśl tę trzeba odnawiać codziennie przez następującą modlitwę:

„O Panie Jezu Chryste! w zjednoczeniu Twojego postu i Twoich cierpień ofiaruję Ci post mój dla posłuszeństwa winnego Kościołowi, dla chwały Twojéj, i dla podziękowania za tyle doznanych dobrodziejstw, dla uczynienia zadosyć za moje i cudze grzechy, tudzież dla otrzymania łaski unikania grzechu N. i ćwiczenia się w cnocie N.“

Słowa Pana Jezusa o poszczeniu.

„Gdy pościcie, nie bądźcie jako obłu„dnicy smutnymi: albowiem twarze swo„je niszczą, aby się ludziom zdali po„szczącymi. Zaprawdę powiadam wam, „iż wzięli zapłatę swoję. Ale ty kiedy „pościsz, pomaść głowę swoję, abyś się „nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu „twemu, który jest w skrytości; a Oj„ciec twój, który widzi w skrytości, za„płaci tobie."

Rozmaitości.

Uwagi nad szkołami, jakby je zmienić wypadało, aby odpowiadały duchowi czasu.

(Z Przyjaciela ludu.)

W naszych czasach nadzwyczajnych zmian, które wszystkie pokłady życia ludzkiego i towarzyskiego przenikają, konieczną jest, aby się do nich wszelkie instytucye, które na kraj i lud wpływają, zastósowały. Pomiędzy niemi nader ważne miejsce zajmują szkoły; o ich więc zmianie pomyśleć trzeba. Lecz jeżeli wszystkie narody nad tym przedmiotem należycie zastanowić się powinny, Polacy przedewszystkiem wszelkich sił dołożyć muszą, aby ich szkoły odpowiadały duchowi czasu i potrzebom narodu. W Wielkiém ks. Poznańskiém pojęli od lat kilku ważność téj sprawy deputowani sejmowi, lecz już to ogromne przeszkody, które rząd stawiał, już to brak dokładnéj znajomości, w jakim stanie szkoły się u nas znajdowały, sprawiły, że dotąd nasze szkoły nie wpływają na oświatę i moralność w tym stopniu, jakby powinny; co więcéj, przytępiają i przytłumiają nawet wrodzone Polakom zdolności. Dziś stan rzeczy zupełnie się zmienił, może będziemy mieli wolności, które pozwolą każdéj rzeczy rozwijać się naturalnie, szkoły więc muszą wziąć kierunek, który odpowie duchowi czasu. Dla tego świętą jest dla nas powinnością, abyśmy wszyscy, którzy szkoły znamy, wytykali wady z obecnego czasu, a razem podawali środki, jakby temu zaradzić można. Powinność ta w naszych czasach jest tém większą, gdy mamy do czynienia z wrogiem (komitetem Niemieckim w Poznaniu), który z większą niż kiedykolwiek zaciętością walczy przeciw naszéj narodowości, który niestety w swych najbezczelniejszych żądaniach z łatwością znajduje pomoc tam, gdzie my często bezskutecznie kołacemy. Tylko sprężyste i szybkie działanie zniweczyć może tak ohydne zabiegi, a ufność w Bogu ożywia nas nadzieją, że sprawa nasza zwyciężyć musi.

Szkoła, jako instytut, mający rozum człowieka oświecić, a serce uślachetnić, powinna mieścić w sobie wszystko, coby do tego celu zmierzało. Cel ten jak życie człowieka objąć winien trzy zakresy. Jak bowiem człowiek jest najprzód członkiem familii, daléj stanu (państwa), wreście całéj ludzkości, tak każda szkoła powinna być w sobie skończoną całością, którąby młodzież z niéj wychodzącą tak usposobiła, iżby stósownie do swego położenia poznała swe stanowisko do familii, stanu i ludzkości, czyli Bóstwa. Według takiego pojęcia zadanie szkoły jest bardzo trudném; jednakbyśmy się mylili, gdybyśmy dla tego utrzymywali, że jest niepodobnem. Jeżeli bowiem za prawdę uznamy, iż szkoła ma nas oświecić i uślachetnić,

a tém samém uzdolnić do życia społecznego, przypuścić musimy, iż posiada wszelkie środki, aby tego dokazała; inaczéj nie odpowiada swemu celowi, tém samém jest niepotrzebna, albo jest źle urządzona, i dla tego ją poprawić trzeba, aby działała według swego przeznaczenia. Cóż więc w sobie mieścić powinna? Jako instytut kształcący, uślachetniający i do życia społecznego sposobiący, winna wzbudzać i rozwijać władze tak umysłowe jak uczuciowe, czyli kształcić głowę i serce; daléj gładzić i naginać siły fizyczne, czyli urabiać ciało tak, iżby jako nieodstępny towarzysz ducha był dla niego narzędziem, któreby mu nie tylko w niczém nie przeszkadzało, ale wszędzie pomagało; wreście nadać tym siłom duchowym i cielesnym taki kierunek, iżby dążyły ku dobru społecznemu. Dla tego podobieństwo zadosyć uczynienia tak ważnemu zadaniu polegać zawsze będzie na dwóch rzeczach: *na dobrém urządzeniu szkoły i na poświęceniu nauczyciela;* gdzie braknie jednéj z tych podstaw, tam nic się nie uda. Niech będzie szkoła jak najlepiéj urządzona i we wszystko zaopatrzona, a nie ma dobrego nauczyciela, upaść musi; jak z drugiéj strony niech będzie najlepszy nauczyciel, ale w szkole na tysiączne spotyka przeszkody, choć uzna świat jego zabiegi, nie dojdzie do swego celu, lecz strawiwszy swoje siły, w końcu sam zmarnieje.

Oto jest źródło wszelkich narzekań na szkoły; oczyśćmy je, a skargi się zmniejszą; zmniejszą, mówię, bo ustać nigdy nie ustaną, dla tego, że nie zawsze w naszéj jest mocy, obie rzeczy połączyć. Lecz jeżeli szczerze o to starać się będziemy, najczęściéj do celu dojdziemy. Zadanie szkoły jest nader wielkie i nader ważne; dla tego téż zabiegi temu odpowiadać powinny. Oszczędzajmy w czém inném, ale gdzie idzie o dobro szkoły i nagrodę nauczyciela, tam bądźmy szczodrymi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Zeszyt czwarty, roku III[go] pisma miesięcznego: *Kościół i Szkoła*, zawiera następujące artykuły:

I. Rzeczy tyczące się naukowości i wychowania. Niedziela Palmowa, czyli Kwietnia. Wielki Czwartek. Wielki Piątek. Wychowanie domowe stanowi przyszłość każdego obywatela, a tém samém narodu. Modlitwa przed rozpoczęciem nauki. Modlitwa po ukończonéj nauce. Słowo do Szanownych Współpracowników. Projekt pierwszy. O starości pamiętać należy. List do Redakcyi z podróży, zawierający niektóre zachwyty z nad Sekwany, Renu i Aary (ciąg dalszy). — II. Literatura. Pierwsze początki rysunków w stopniowo-łatwych ćwiczeniach, do szkólnego i prywatnego użycia. Poszyt I. i II. Leszno i Gniezno. Księgarnia Ernesta Günthera. Rzymsko-Katolicki Katechizm dla dyecezyi Chełmińskiéj. Nowe wydanie. W Chełmnie 1847. — III. Rozmaitości. — IV. Wiersze różne.

Pisma tego nabyć można po wszystkich król. Urzędach pocztowych i Księgarniach krajowych i zagranicznych, za cenę półroczną 1 tal., czyli 6 zł. pol.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *X. T. Borowicz.*)